

Warszawa, lipiec 2008 r.

Andrzej Ochalski

Dom Aukcyjny Okna Sztuki

Al. Ujazdowskie 16/8

Warszawa

Wolę nie pamiętać , ile lat cieszę się przyjaźnią Józefa Krzysztofa Oraczewskiego, jak chcą leksykony i encyklopedie.

Obaj wywodzimy się z Sulejówka, on tam pozostał i zawsze w czerwcu otwiera słynne „Ogrody Sztuk”. Już na studiach w warszawskiej ASP było o nim głośno, wiedziałem też nieco później, że Józef Szajna uważa go za najzdolniejszego swego wychowanka.

Gdy dość nieoczekiwanie zostałem marchandem, obserwacje rychło przeszła w fazę „bliskich spotkań”.

Zaszczytna dla nas współpraca z artystą w latach 1990-1998, w moim domu aukcyjnym UNICUM , trwała nadal gdy byłem prezesem warszawskiej DESY (1998-2003). Oczywiście wystawialiśmy i sprzedawaliśmy jego obrazy w tych latach wielokrotnie.

Pracując w DESIE rozmawiałem często z bankowcami . Zawsze spotykałem się z żywą reakcją , gdy padało nazwisko Krzysztofa. Zнали jego obrazy, niektórzy mieli kolekcje jego prac, jak Kredyt Bank SA czy PBK SA w Warszawie.

Piszę te parę słów z satysfakcją , że nasze zawodowe a i osobiste , jak myślę , relacje nie należą do przeszłości. Na kolejnej aukcji OKIEN SZTUKI , w październiku, wystawimy nowe obrazy Krzysztofa. Myślę już o tekście do katalogu aukcyjnego : ambaras z bogactwem (nie może być długi) .

Z pewnością muszę pamiętać o najprostszych informacjach . Józef Krzysztof ORACZEWSKI , absolwent ASP, pół setki wystaw indywidualnych poczynawszy od 1972 r., także w Niemczech, Izraelu, USA. W 1991 r.- instalacja „Skala ludzka” w fortach Zamojskich; 1993- „Bad Kol” (świat chasydów polskich)w muzeum radomskim ; 1994 – realizacja przestrzenna „Drzewo życia” w Herzliji (Izrael) ;1997 – instalacja „Dotknięcie anioła” w Bochum ; 2006 – odsłonięcie „Wielkiego Oka Brata” i wystawa „Reliefy” , Pałac Kultury i Nauki.

Prawie pięćset prac w muzeach całego świata (m.in. National Museum w Waszyngtonie, muzea izraelskie, Muzea Sztuki Współczesnej w Bochum i Lanzarote) i w wielkich kolekcjach prywatnych.

Piękny życiorys artystyczny , ale bodaj więcej o Józefie Krzysztofie Oraczewskim mówią wspomnienia współczesnych : gdy Beata Tyszkiewicz otwierała – jako prezes Fundacji Kultury Polskiej – wernisaż „Zderzeń „ Krzysztofa w warszawskiej siedzibie Stowarzyszenia Architektów, odnotowała , że przyszło trzy tysiące osób ! Pomyślmy , który jeszcze polski artysta mógłby zgromadzić takie tłumy? Albo gdy izraelski krytyk Adam Baruch pisze (1999) o „Drzewie życia” : „Proszę sobie wyobrazić ogromną przestrzeń muzeum.....wypełnioną olbrzymimi drewnianymi konstrukcjami gigantycznych rozmiarów malowidłami – wszystko to zrobione przez jedną osobę.....Gdybym nie był świadkiem , nigdy bym nie uwierzył ”. I dodaje : „ Obserwacja jego walki z życiem i procesu twórczego przez te wszystkie lata dała mi możliwość oceniać jego stały rozwój, (ale) on zawsze potrafi zaskoczyć mnie nowym dziełem”.

Najbardziej jednak porusza moją wyobraźnię opinia wybitnego , nieżyjącego już krytyka i historyka sztuki, Jerzego Madeyskiego : „ Sztuka Oraczewskiego olśniewa (...) scenograficzne poczucie przestrzeni i jakże rzadkie dziś wycucie monumentalności , oszczędność środków i wielka wręcz nieludzka, czy też ponad ludzka energia. (...) Jest sobą i tylko sobą. Rozpoznawalny na pierwszy rzut oka”. Ten cytat zamieszczę w katalogu.

Andrzej Ochalski